

PRENUMERATA

W MIEJSCU:	
rocznie	rs. 3 kop. 60
półrocznie	rs. 1 kop. 80
kwartalnie	rs. — kop. 90
Cena pojedynczego numeru k. 8.	
Dopłata za odnośnienie—15 kop. kwartalnie.	
Z PRZESYŁKĄ:	
rocznie	rs. 4 kop. 80
półrocznie	rs. 2 kop. 40
kwartalnie	rs. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od jednoczesnego wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po kop. 12 od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 20. Za dołączenie 1 kartki aneksu rb. 7.
Za tłumaczenie ogł. z języków obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Redakcja i Administracja: ulica Kaliska w Piotrkowie, dom Katarzyńskiego (obok magistratu).

Redaktor przyjmuje codziennie od 3-ej do 5-ej popołudniu, z wyjątkiem świąt.

Ogłoszenia przyjmują: Redakcja i wszystkie księgarnie: w Warszawie „Biuro ogłoszeń Ungra“ Wierzbowa № 8; w Petersburgu i Moskwie „L. i E. Metzl i S-ka.

Wszystkim, którzy w dniu 17 b. m. raczyli uczestniczyć w oddaniu ostatniej posłgi—

ś. p. Leokadyi Mikulskiej,

składa serdeczne „Bóg zapłać“

Rodzina,

W dniu 30 stycznia r. b. jako w bolesną trzecią rocznicę śmierci

ś. p. Leonii z Jelnickich
OGRODZKIEJ

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele pod-Dominikańskim o godzinie 9^{1/2} rano, na które nieutuleni w żalu rodzice zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

ROWER WYBOROWY

jakkolwiek używany; Enfield, funt. 29—z wszelkimi przyborami. Rub. 140. Wiadomość w Redakcji „Tygodnia“.

(3—1)

Dr. K. WIERUCKI

przyjmuje chorych od 10—12 rano, ul. Bykowska № 577.

(2—2)

Od Administracji „Tygodnia“.

Nowych odbiorców „Tygodnia“, otrzymujących pismo nasze od połowy Września r. z. do 1 Stycznia 1901 r., zawiadamiamy, że nie my im wysyłamy „Tydzień“, ale Wspólka Rolna. Usilnie zatem prosimy nie życzących sobie nadal go odbierać: 1-o) o listowne meldowanie o tem nie nam, lecz Współce i 2-o) o jednoczesne zwrócenie Zarządowi Spółki należności prenumeracyjnej za czas wyżej wskazany, gdyż należność tę Zarząd nam już wypłacił.

W przededniu ogólnego zebrania.

Niezwykle zajmująco zapowiada się najbliższe nasze zebranie rolnicze: cztery odczyty doniosłego znaczenia; sprawozdanie z komisji leśnej odnośnie instruktorów leśnych; wreszcie utworzenie i zorganizowanie dwóch ważnych sekcji—rolnej i hodowlanej. Ale czy o jednym dniu zdołamy utrzymać w naprężeniu nasz umysł i, czy wyteżona uwaga w stronę prelegentów, zachowa jeszcze dość swobody, aby przedyskutować należycie tak doniosłą kwestyję dwóch sekcji i wybrać do nich odpowiednich członków? Mimowoli zaniepokojona myśl nie może dać na to twierdzącej odpowiedzi, a jeśli zwrócimy się wstecz pamięcią i uprzytomnimy sobie przebieg ubiegłych naszych zebrań, to chyba ustalimy się w tem przekonaniu, że w tak szerokiej rozmiarach nie odpowiemy godnie zadaniu. Dlatego w przededniu naszego zebrania pozwalam sobie zwrócić uwagę Zarządu i współstowarzyszonych na powyższą

okoliczność i zapytuję: czyby nie dało się rozdzielić naszej pracy na dni dwa? Dzień pierwszy mógłby być zużytkowany w całości na odczyty; dzień drugi możnaby dopiero poświęcić sprawom administracyjnym, a raczej organizacyjnym.

I jeszcze jedno. Świeżo wprowadzona na szpalty dzienników kwestyja zmowy fabryk wyrobów sztucznych nawozów jest tak palącą, że niepodobna nie wnieść jej na porządek dzienny; boć raz wiedzieć musimy, na jakich warunkach w najbliższej dobie nabywać będziemy ten tak ważny dla nas produkt. Nie obejdzie się zapewne i w tym przedmiocie bez zwawiej dyskusyi.

Oto co mnie skłoniło do przedstawienia jaknajspieszniej, za pomocą naszego organu, tych kilku uwag, które mam nadzieję tak przez Zarząd jak i stowarzyszonych będą przyjęte w tej myśli, w jakiej były kreślone.

Z. del Campo Scripto.

Pszczelnictwo.

W przedmiocie tym zamieściła „Gaz. Kaliska“ w r. z. dość ciekawy artykuł, który nie od rzeczy będzie przytoczyć tu naszym czytelnikom wiejskim.

Hodowla pszczół w dawnej Polsce była dziką, to znaczy, że człowiek mało się o nią troszczył, mając one ogromne puszcze leśne, podszycie różnorodami krzewami i niezmierną ilość roślin miód sączących. Pszczoła brała z nich ten nektar słodki od wczesnej wiosny, do późnej jesieni. Rozrajała się dowolnie i zakładała nowe swe gniazda w dziuplach wypróchniałych olbrzymich sosen, jodeł, lip i t. p.

Człowiek później dopiero wziął ją więcej w kuratelę, by lepiej wyzyskiwać, i w tym celu wydłubywał w pniach owych drzew podłużne korytka z przystosowanemi otworami, nazywając je „barciami“ i owa nazwa tak się unieśmiertelniała w naszym języku, że i dziś jeszcze „barę“ każdy rozumie, że to sosna w lesie, mająca w sobie gniazdo pszczół. Owych barci po lasach było mnóstwo, nierazdko po kilka i kilkanaście tysięcy. Właściciel boru, a więc i barci w których się pszczoły gnieździły, miał stosowną liczbę dozorców, którzy owe barcie mieli na oku, zwano ich jak wiadomo „bartnikami“; ci musieli dokładnie znać liczbę barci zapełnionych rojami, a gdy nadszedł czas wyzysku, co zwykle w początkach jesieni miało miejsce, podbierali sposobem barbarzyńskim, t. j. pszczoły dusili dymem siarki, a wszystkie produkt z owych barci wyrzynali i tym sposobem wydrapawszy parę, lub kilka tysięcy barci, zapełniali miodem wraz z woskiem ogromne cebrzy i to się nazywał miód bity, czyli utłaczany.

W domu dopiero oddzielali miód od tak zwanego „suszu“, z którego wytapiali wielkie kręgi żółtego wosku, a z miodu sycono miód do picia. Zbývający od potrzeb domowych miód „patokę“, wlewali do beczek lipowych w których leżał, czyli kamieniał i taki wraz z kręgami wosku spławiali Wisłą do Gdańska, za które to produkty wpływały do kraju miliony złotych polskich.

Hodowla więc dzika w dawnej Polsce stanowiła w ekonomii rolniczej bardzo poważną rubrykę. Miód do picia tak się w kraju roz-

powszechnił, że zapełnił piwnice nie tylko szlachty możnej, zagrodowej, kmieci, ale i wielkich panów! Król nawet nie gardził tym trunkiem, gdyż miód do picia był tym w Piostowskiej Polsee, czem dziś jest jabłecznik we Francyi.

Taka gospodarka trwała prawie ciągle, do drugiej połowy dziewiętnastego wieku. Z wycięciem lasów znikła naturalna spiżarnia pszczoła, barcie popłynęły rzekami za granicę; racjonalna hodowla pszczół jeszcze nie była znana, więc pszczoła straciła racyję bytu, jako powaga ekonomiczna kraju zupełnie upadła.

Pszczoła uświęciła się wiekami między ludem dla miodu i wosku; miód jako słodycz włościanin bardzo lubi wosk, pali się na ołtarzach Pańskich i jako „Gromnica“ pali się w ręce umierającego, ztąd też zrodziła w gminie cześć wielką w tem orzeczeniu: „Pszczółka umiera“. I jak pewien gatunek mrówek dla swojej korzyści hoduje mszyce, które dla nich z siebie słodycz wydzielają tak lud także dla swej korzyści, przytulił resztę barci do swych zagrod, które dotąd można jeszcze nierazdko widzieć w okolicach poleśnych. Człowiek zaś nauki, poznawszy gruntownie jej przyrodę, stara się już wysilić źródło bogactwa krajowego wszelkimi siłami odnowić, i oto zamienia pszczołę w inwentarz domowy i każe jej dla siebie pracować, kierując nią dowolnie—czyli, hodowlę dziką zamienia na gospodarstwo racjonalne.

He więc racjonalnie rój, znieść miodu może z naszych pól obsianych, rzepakiem, białą koniczyną, tataraką i wyką?

Pasieka racjonalna, złożona z trzydziestu uli ramowych, prowadzona z zamiłowaniem przez człowieka z gruntowną znajomością przyrody pszczołej, przytem uczciwego i pilnego, wydaje 30 pudów najpiękniejszej patoki, pud licząc po 8 rb.; czyni sunkę 240 rb.

Bogaty to procent z pasieki 30-to ulowej, tem więcej zasługujący na uwagę, iż roje pszczoł, nie potrzebują ani pastucha, ani żywienia; zaś dobrze pobudowane ule i co kilka lat pokostowane, mogą stać kilkadziesiąt lat.

Cóż więc stoi na zawadzie, że dotąd tak w sadach dominijalnych, jak i sadkach włościańskich nie słyhać brzęku pracowitej pszczoły? Główną tego przyczyną, śmiało rzec mogę, jest brak specjalistów z prawdziwym zamiłowaniem. Takich jest bardzo mało; a więc samym należy się zająć tym działem gospodarstwa rolnego i uczyć się i praktykować. Znam jedną rozumną i zającą kobietę, właścicielkę ziemską, która nie gardzi tym przemysłem, ale uczyła się wytrwale trzy lata pszczelnictwa, tak teoretycznie, jak i praktycznie—i dziś samodzielnie, nie bojąc się ukłucia pszczół, wśród skwaru letniego i dymu z podkurzawki, własną ręką obrabia swą piękną pasiekę.

Gdyby więcej pań szło za jej przykładem, to napewno specjalistek pszczelarek w każdym folwarku nie zbrakłoby. Pomoćników zaś zdolnych do obsługi pasiek niech nam dostarczą szkółki ludowe; w nich niech przewodniczą nauczyciele, gruntownie znający hodowlę pszczół i sadownictwo; niech dzieciom ludu wskazują tę cudowną organizację roju, a dziecko niech uczy się patrzeć i podziwiać pilność, czystość i solidarność tych maleńkich owadów, a to rozumne przypatrywanie się przyrodzie, z pewnością ich więcej umoralni i uszlachetni, niż niejedno bezmyślne uczenie się pamięciowo. Przyroda, to najcenniejsza księga!

Wincenty Wachowski.

ISTOTA I ZASTOSOWANIE NAWOZÓW SZTUCZNYCH

Referat Stanisława hr. Łosia, odczytany dnia 8 Października 1900 r. na ogólnym zgromadzeniu kieleckiego Towarzystwa Rolniczego (*)

(Ciąg dalszy).

Dla dokładniejszego zorientowania się w ilościach sztucznych nawozów, które powinno się dawać pod rośliny kłosowe, posłużyć może niniejsza tabela, opierająca się na doświadczeniach profesorów Wolfa i Wagnera, przychem zastosowałem wagę w funtach naszych do przestrzeni 300 prętowych morgów.

I. Azot.		Siarczan amoniaku	
Azotu		Saletry	
Słabe nawóz. 21 ft. na morgę	czyli 140 ft.	105 ft.	
Średnie " 36 "	" "	225 "	175 "
Silne (maksim.) 92 "	" "	560 "	422 "

II. Kwas fosforowy.		rozpuszcz. kw. fosf.	
Słabe nawóz. 42 ft. na m. czyli 2 1/2 cet.	16% superfosf.		
Średnie " 70 "	" "	4 1/2 "	" "
Silne " 112 "	" "	7 "	" "

III. Potaż.		kainitu	
potażu			
Słabe nawóz. 42 ft. na m. czyli 336 ft. lub 84 ft.)	50%		
Średnie " 70 "	" "	560 "	140 " czyst.
Silne " 140 "	" "	1120 "	280 " potas.

Dla jęczmienia i żyta, mających więcej skłonności do kładzenia się, zaleca się słabsze nawożenie azotem; pszenica i owies znoszą go więcej; zwłaszcza jęczmień browarny nie powinien być nigdy silnie azotem nawożony. Zauważyć można, że siew rzędowy zniesie więcej azotu niż siew rzutowy. W ogóle grzeszymy zamalami dawkami nawozów fosforowych, uważając 3 cet. za średni nawóz, gdy dawka ta jest prawie zawsze zaskapą.

Dla motylkowych zaleca się przede wszystkim użycie kwasu fosforowego i potażu i to w następujących ilościach:

70 do 75 ft. rozpuszczalnego kwasu fosf. czyli 400 do 470 ft. 17% superfosfatu na morgę
100 do 115 ft. potażu czyli 200 do 225 ft. chlorku potażu lub 8 do 10 cet. kainitu.

Chlorek potażu nadaje się bardziej na cięższe, kaimit na lżejsze ziemie. W kaimicie, obok 24% siarcznanu potażu, jest jeszcze około 30% chlorku sodu, czyli soli kuchennej, która nadzwyczaj dobrze działa na rozwój motylkowych. Siejąc koniczynę w kłosowych, zaleca się bardzo dostarczenie ziemi dużej ilości kwasu fosforowego w formie tomasówki, której nawet duża dawka zwróci konieczna zawsze.

Okopowe potrzebują dużej ilości potażu, ale tak jak motylkowe, zużywające wielkie ilości azotu, okazują łatwość chwytania go z ziemi i powietrza, tak okopowe okazują ogromną zdolność w chwytaniu z ziemi, z części najczęściej rozcieńczonych, potrzebnego im potażu. Wobec tego nie warto ich wprost potażem zasilać; lepiej tu będzie przedplonowi dodać tego składnika, z czego podwójną korzyść się osiągnie. Azotu nie unieją okopowe dość łatwo czerpać z ziemi, gdyż okazało się nieraz, że na świeżym nawet nawożenie dawka 100 do 150 ft. saletry na morgę ogromnie plon podniosła. Normę dla okopowych można postawić następującą:

Dla kartofli.	
1) azotu	
Słabe nawóz. 35 ft. czyli saletry chil. 225 ft. na morgę	
Średnie " 45 "	" 300 "
Silne " 70 "	" 470 "

2) rozpuszczalnego kw. fosf.	
Słabe nawóz. 28 ft. czyli 16% superfosfatu 170 ft. na m.	
Średnie " 42 "	" 260 "
Silne " 56 "	" 340 "

Dla buraków cukrowych, marchwi i cykoryi.	
1) azotu czyli saletry	
Słabe nawożenie 35 ft. na morgę	200 ft.
Średnie " 55 "	" 350 "
Silne " 90 "	" 560 "

2) rozpuszcz. kw. fosf. czyli 16% superfosfatu	
Słabe nawożenie 56 ft. na morgę	340 ft.
Średnie " 80 "	" 500 "
Silne " 112 "	" 680 "

Dla buraków pastewnych.	
1) azotu czyli saletry	
Słabe nawożenie 35 ft. na morgę	200 ft.
Średnie " 60 "	" 400 "
Silne " 115 "	" 750 "

2) rozpuszcz. kw. fosf. czyli 16% superfosfatu	
Słabe nawożenie 56 ft. na morgę	340 ft.
Średnie " 70 "	" 450 "
Silne " 84 "	" 520 "

Z nawozów fosforowych używać należy tylko superfosfatu tak jak z azotowych najkorzystniej i najbezpieczniej saletry. Tej o-

statniej nie powinno się używać samej, lecz w połączeniu z superfosfatem i to w stosunku, jak 1:1 1/2; i to im silniejsze, wilgotniejsze i bogatsze w humus ziemie, tem więcej superfosfatu a mniej saletry—im lżejsze, suchsze ziemie, tem więcej saletry a mniej superfosfatu. Uwzględnić także należy przedplon, mianowicie: po chwytających azot, mniej azotu, a więcej kwasu fosforowego; po okopowych lub kłosowych więcej azotu. Przy sadzeniu buraków uwzględnić należy siłę ziemi: im ziemia bogatsza, im więcej sztucznych nawozów jej dajemy, tem gęściej można buraki sadzić; gdy ziemia słabsza, sadzenie musi iść rzadziej. Przy silniejszym zasileniu ziemi saletrą należy pilnie pamiętać o obredlaniu i motyczkowaniu, gdyż ziemia łatwo się skorupi.

Oleiste, jak rzepak, mak, gorczyca potrzebują wszystkich 3 składników w dużej ilości, gdyż z trudnością zdobywają je z ziemi. Zastosować tu można te same ilości, co dla kłosowych, jedynie nawozu azotowego można tu użyć więcej, tak, że 4 cet. saletry lub 3 cet. soli amoniakalnej można przyjąć za cyfrę przeciętną.

Dla włóknistych, jak len i konopie, by przyspieszyć wegetację młodych roślin i zabezpieczyć je przed groźącym niebezpieczeństwem zbytnej suszy lub nadmiernej wilgoci, należy dodać nawozu fosforowego łącznie z azotowym i to mniej więcej w następujących ilościach: 2 do 4 cet. saletry lub 1 1/2 do 3 cet. siarcz. amon. 3 1/2 do 5 cet. 16% superfosfatu i 5 1/2 do 8 cet. kainitu na naszą morgę.

Sól kuchenna zawarta w kainicie działa tu nader korzystnie, podnosząc sprzęt tak ilościowo jak i pod względem jakości włókien.

(dok. nast.)

Z Sosnowca.

(Koresp. „Tygodnia“.)

Wypadek na kopalni.—Nazwy ulic.—Ślizgawka.—Odczyt.—Halka.—Bale inżynierski i kostiumowy.—Wieczorki familijne.—Nasza lutnia.

W ubiegłym tygodniu, na upadkowej kopalni Barbara w Klimontowie zdarzył się straszny wypadek, ofiarą którego padło 2 górników; nieumiejętnie przykręcana rura przy maszynach wodnych, umieszczonych na głębokości 100-metrowej, spowodowała silny wybuch pary. Sprawa jak się zdaje nieszczęścia, Bronisław Golezyk, kotlarz, został tak potwornie poparzony, iż śladu skóry i włosów na nim nie pozostało; pomimo to zdołał się wyczołgać po pochylni na sam wierzch, lecz przeniesiony do szpitala skończył po 6 godzinach. Po nim najcięższe obrażenia poniósł ślusarz Kajca Tomasz, którego nogi do kolan zostały formalnie obgotowane; 4 pozostałych górników uratowało się tylko dzięki temu, iż znajdując się cokolwiek dalej od dwóch pierwszych, zdołali wskoczyć do zbiornika wody, wystawiając tylko ztamtąd od czasu do czasu głowy, dla zachwycenia powietrza.

Nareszcie doczekaliśmy się stałych odpowiednich tablic na niektórych rogach ulic... Zaslugę tego udogodnienia przypisać należy wyłącznie energicznemu poliemaistrowi p. Kronbergowi...

Z nastaniem mrozów, plac przyległy do „Hotelu świńskiego“, zalany wiecznym błotem z ścieków przyległych ulic, został zamieniony w niezłą ślizgawkę, na której gromadzi się sporo amatorów i amatorów tego sportu; cena jednak wejścia (15 kop.) wydaje nam się zbyt wygórowaną.

Odbył się tu odczyt „Bitwy pod Grunwaldem“ p. Kisielnickiego, na który jednak zjawiała się bardzo nieliczna garstka słuchaczy, do czego przyczyniły się 2 bale w Sosnowcu i Sielcu, oraz przedstawienie „Halki“ w teatrze miejscowym; wszystkie 3 zabawy odbyły się d. 19 b. m. i wszystkie udaly się wymiennie. Na „Halce“ teatr był przepelniony; na balu „inżynierskim“, (cena wejścia od osoby rb. 4) było tak ciasno, że tamowało to swobodę tańca i nie wszystkim pozwoliło wygodnie zasiąść do kolacyi; pomimo tego, zabawa skończyła się dopiero o

świecie. Na balu „kostjumowym“ w resursie sosnowieckiej par tańczących było 32; odznaczał się on dużą harmoniją, ożywieniem i trwał do 8 rano. Wśród kostjumów zauważyliśmy kilka par w krakowskich strojach; parę pań w naszych starodawnych ubiorach, a z charakterystycznych męzkich jeden francuzki i jeden cygański, z kobiecych zaś dyjabelka. Z prawdziwą przyjemnością patrzyło się na dziarskiego mazura-krakusa i zawadyjacką polkę-cygaua. Bal był poprzedzony przedstawieniem amatorskiem. Tym razem odegrano „Okrężne“ Korzeniowskiego. Reżyserija, która tak umiejętnie zdołała wystawić „Na jedną kartę“, widocznie czy się znużyła, czy też działała dość pospiesznie, dość, że „Okrężne“ wyszło dużo gorzej, pomimo wybornej gry amatorów. Bardzo być może, że brak śpiewów, stanowiących główną okrasę tej sztuki—tak niemile usposabiał słuchaczy do całosci. Dary dożynkowe, w milezieniu składane do stóp dziedziców, robiły wrażenie anomalii, tak dalece zżyliśmy się z tym przepięknym obchodem ludowym i tak on ściśle z pieśnią wydaje nam się zjednoczony.

Oprócz balów odbywają się w tutejszej resursie i t. zw. „wieczorki familijne“. Cechą ich—większa cokolwiek swoboda i skromne stroje pań, niestety nie wszystkich, co nam się niewłaściwem wydaje. Niechże choć te wieczorki pozwolą nam jednoczyć się, bez rujnujących kosztów. Sprawę tę w ręce rozumnych pań naszych składamy.

Z radością notujemy to, iż nasza młodzież połączyła się solidarnie w celu pielęgnowania wspólnego śpiewu; mamy nadzieję, że nie będzie to słomiany ogień i że pokażemy i my sąsiadom katowickim, co możemy, o ile zechcemy. Toż tamtych chór mieszany (Katowice są miastem powiatowym) znanym jest na całym Szlaku ze znakomitego swego wywieżenia. A więc i nasz z 40 głosów męzkich złożony chór powinien takż sobie w Zagłębiu reputację wyrobić.

„Wam to bracia, Wam
I śpiewam i gram.“ Muc-i.

Z Pabijanice.

(Koresp. „Tygodnia“.)

Tramwaje—Nowy lekarz.—Wyjazd p. Kindlera.

Nareszcie po wielu terminach ogłaszanych przez gazety o puszczeniu w ruch tramwajów Łódź-Pabijanice, 17 stycznia po południu otwarto ruch prawidłowy, z czego korzystając chęci jazdy odwiedzali wzajemnie: pabijaniczanie knajpkę łódzką,—a łodzianie tutejsze, przez co tramwaj, był w istnem obłożeniu. Zarząd tramwajów powinien był pamiętać, że jakkolwiek plant pod kolejkę dzierżawiony jest od rządu, wszakże plant ten na przestrzeni przeszło 3-ch wiorst, znajduje się w terytorjum gruntów miejskich, przeto patronatem jej de jure i da facto jest władza miejscowa. Tymczasem zarząd nie raczył jej uwiadomić o rozpoczęciu kursowania tramwajów, co, chociaż ze względów grzeczności, należało uczynić.

Wagony tramwajowe są długie, o 2 przedziałach 1 i 2 klasy; w środku miejsce na bagaż, miejsce obszerne, wygodne platformy dla konduktorów oszkłone;—jazda na przestrzeni 11 wiorst od rogatki pabijanickiej do rogatki łódzkiej trwa 30 minut—koszt 17 i 35 kop.

Wkrótce ma osiąść tutaj piąty lekarz, świeżo z ławy uniwersyteckiej w Dorpacie wyszły—p. Ostaniewicz. Życzymy młodemu eskulapowi powodzenia, zwłaszcza, że cała część starego miasta nie posiadała, doktora, bo wszyscy zamieszkują na nowej części miasta, co w wypadkach nagłej potrzeby bywa arcy niedogodne.

Z dniem 1 lutego opuszcza Pabijanice długoletni pracownik Towarzystwa Akcyjnego wyrobów półwełnianych R. Kindlera

p. Ludwik Kindler przenosząc się na stałe zamieszkanie do Kalisza. Towarzystwo wzajemnej pomocy miejscowych pracowników handlowych i przemysłowych oraz majstrów, techników traci w p. K. swego założyciela i prezesa, a zarząd fabryczny sumiennego prokurenta, kasyjera i głównego buchaltera. Skromne pożegnanie przez znajomych i przyjaciół p. K. odbyło się w dniu 19 b. m., przyjęło w niem udział przeszło 40 osób. K.

— **Drożyna wypieku.** „Goniec Handlowy” zwraca uwagę na kwestyję drożyny wypieku wobec niskich cen zboża i tak ją charakteryzuje. W Królestwie Polskiem funkcjonuje około 3300 młynów ale z tej liczby bardzo mały procent przypada na młyny parowe lub wodne lepszego systemu (tak zwane amerykańskie). Przytem brak środków materyjalnych i technicznych, nade wszystko zaś brak kredytu, nie pozwalają na prowadzenie przemysłu młynarskiego przez cały rok bez przerwy. Na domiar złego, większe młyny prawie monopolizują zakupy ziarna danej okolicy; dlatego wiele bardzo młynów przerywa pracę, nawet w tych porach roku, w których mogłaby funkcjonować.

Naturalnem następstwem monopolizowania zakupów zbożowych, jest monopolizowanie sprzedaży mąki i podnoszenie ceny jej do maksimum. Ząd też pochodzi właśnie u nas fakt, szczególnie na pozór, że: „spadek cen zboża nie ma wpływu na ceny pieczywa.” Jako przykład posłużyć może pszenica. Pomimo spadku cen pszenicy o prawie 30% (trzydzięci procent), ceny wypieków bynajmniej nie zmalały; zmalała tylko wielkość bułki do śmieszności.

Cóż więc czynić? Oto pozakładać w miastach i miasteczkach wielką liczbą stowarzyszeń kredytowych współdzielczych i tym potężnym taranem kredytu ludowego rozbić szkodliwe monopole.

— **Otwarcie kolejek elektrycznych** z Łodzi do Pabjanic i Zgierza, stanowi fakt doniosłego znaczenia, jak słusznie mówi „Kuryer Codzienny”. Nie obawiamy się powiedzieć zawiśle, utrzymując, że po za tygodniami, jakie przemysł osiągnie z nowej komunikacji, kolejki te przyczynią się do poprawy dzisiejszych warunków bytu robotnika tamtejszego.

Przemysł zyskuje dobry i tani transport towarów i materyjalów, co szczególnie zaznaczy się przy współdziałaniu kolei kaliskiej w niedalekiej przyszłości — robotnicy zaś fabryczni i pracownicy handlowi korzystają odtąd z szybkiej komunikacji, którą błogosławić będą ludzie skromnie uposażeni, płacący dziś wysokie ceny za mieszkania w Łodzi. Na pierwszym miejscu stoi tu interes ludu robotniczego.

Słyszeliśmy nieraz w jak nędznych norach gnieźdzą się robotnicy łódzcy, zmuszeni mieszkać w pobliżu fabryk — jak fatalny wpływ wywierają te nory nie tylko na zdrowie, ale i na moralność ludu robotniczego.

Obecnie stosunki te mogą się zmienić. Wielu robotników pracujących w fabrykach łódzkich może zamieszkać w wioskach i osadach na całej linii obu kolejek elektrycznych, gdyż pociągi ze Zgierza i Pabjanic wychodząc będą na godzinę przed rozpoczęciem pracy w fabrykach łódzkich. Jestto szczegól bardzo ważny w sumie użyteczności nowych kolejek elektrycznych, ale — jeżeli dobro ma być istotnem — potrzeba, aby taksa za przejazd dla robotników była jaknajniższą, o czem koncesyjnarjuszcie chyba nie zapomnieli.

Wskutek nowej komunikacji podniesie się też wyższa szkoła pabianicka. Poprawi się także byt wielu oficyjalistów, którzy przeniesie się mogą do Zgierza lub Pabjanic na mieszkanie zdrowsze i tańsze. Słowem, zapanuje nowy poniekąd ustrój stosunków, z którego metropolia przedziałniczo-tkacka wyciągnie jeszcze tę korzyść, że pozbędzie się nadmiaru żywności robotniczego w postaci mieszkańców stałych.

W ostatnich czasach powstała w Łodzi jedna instytucja handlowa i społeczna; obecnie otwarto tam pierwszą w kraju komunikację elektryczną. Jak widzimy, miasto fabry-

czne rozwija się i podnosi, pomimo, iż przysięgnął je trochę zastój ekonomiczny.

Wszystko byłoby niezłe, gdyby jedno wielkie zło nie psuło widoków na przyszłość, mianowicie brak kanalizacji i wodociągów.

Kronika Piotrkowska.

— **Ogólne zebranie.** Przypominamy, że ogólne zebranie członków Stowarzyszenia Rolniczego gubernii piotrkowskiej oznaczone jest na 30 b. m. stycznia, tj. na nadchodzącą środę. Przedmiotem zebrania, jak donosiliśmy już w № z „Tygodnia”, będzie:

1) Odczytanie protokołu ostatniego zebrania. 2) Odczyt dr. Ant. Sempołowskiego o polach doświadczalnych. 3) Odczyt St. Dierzbickiego o traktatach handlowych z Niemcami. 4) Odczyt dr. Michała Natanson o nawozach sztucznych. 5) Odczyt p. Kazimierza Michalskiego o urządzeniu lasów i 6) wnioski członków.

— **Sprzedaż nieruchomości miejskich.** W d. 17 b. m. w miejscowym sądzie okręgowym sprzedano przez publiczną licytację trzy nieruchomości miejskie: jedną w m. Będzinie za długi właścicieli i dwie w Piotrkowie w drodze działów między współwłaścicielami: mianowicie sprzedano

1) Nieruchomość w m. Będzinie oznaczoną № 12/9, położoną w Rynku, stanowiącą własność Abrahama Engiarda i Maryi Perl. Nieruchomość ta składa się z placu, domu murowanego piętrowego, oficyny w części murowanej, w części zaś drewnianej i drwalek. Nabyli ją Izrael i Gitla małż. Nechemija za rub. 10500. Szacunek sprzedażny wynosił rb. 4000.

2) Nieruchomość w m. Piotrkowie, oznaczoną № policyjnym 474, 475, 476 i 477, a hipotecznym № 665, położoną przy ulicy „Georgiewskiej” i „Kazańskiej” stanowiącą własność Abrahama i Chaima Rejdera. Nieruchomość składa się z placu, mającego 3215 łokci kwadratowych powierzchni, domu murowanego 2-piętrowego, komórek i studni, obciążoną jest pożyczką Towarzystwa Kredytowego m. Piotrkowa w ilości rb. 16000. Nabył ją Abram Icek Rejder, współwłaściciel za rb. 30000. Szacunek wynosił rb. 9000.

3) Nieruchomość w m. Piotrkowie, położoną przy ulicy Nowogrodzkiej, oznaczoną № policyjnym 469 i 470, hipotecznym 133, stanowiącą własność Abrahama i Chaima Rejderów. Składa się ona z placu, mającego powierzchnię 2122 łokci kwadratowych, na którym znajdują się dom frontowy murowany 2-piętrowy, oficyna murowana piętrowa i zabudowania gospodarskie. Czynnemu z tej nieruchomości płaci się rb. 13 k. 95. Nabył ją Abram Icek Rejder, współwłaściciel za rb. 10000. Nieruchomość ta obciążoną jest pożyczką Towarzystwa Kredytowego m. Piotrkowa w ilości rb. 5500. Szacunek wynosił rb. 6000.

— **Plany techniczne.** Przy wydawaniu decyzji i pozwolenia na podjęcie robót remontu około zabudowań rządowych, władza wyższa uznała za konieczne, aby przedstawiano szczegółowe plany techniczne wszystkich budynków gminnych, aresztów sądowych i t. p., ze wskazaniem ilości lokali, podwórz, objętości każdej celi i t. d., słowem plany wszystkich pomieszczeń oddzielnie. Wobec tego, p. gubernator piotrkowski zwrócił się do naczelników powiatu z poleceniem sporządzania każdorazowo wymaganych dokumentów technicznych.

— **Wagi i miary na targach.** Z powodu powtarzających się coraz częściej wypadków konfiskowania miar i wag przez policję na targach łódzkich, p. prezydent miasta ku wygodzie publiczności zamierza, jak donosi „Goniec łódzki”, wnieść projekt zaprowadzenia odpowiednich miejskich wag na targach; jednych dużych do ważenia wozów z sianem i zbożem sprzedawanego na targach, drugich dla przeważania produk-

tów spożywczych. Dla kupujących porządek ten będzie stanowił pewną wygodę; handlującym zaś uniemożliwi praktykowane oszustwa. Tego rodzaju kontrola przydałoby się bardzo i u nas.

— **Zajścia uliczne** zaczynają być u nas na porządku dziennym: w ostatnich dniach grudnia miało miejsce zajście na ulicy Kaliskiej pomiędzy p. S. i dwoma pijanymi wyrostkami; świeżo zaś między p. Z. i jakimś dwoma pijakami niedaleko od restauracji d. Skibińskiego. W obu wypadkach napastnicy ratowali się ucieczką, nim poszkodowani zdążyli znaleźć posterunek strażnika.

— **Drożyna** panująca w roku bieżącym w mieście rozciągnęła się i na magiel. Wszyscy właściciele magli podnieśli jednogłośnie cenę warka z 1 na 2 kopiejki.

— **Rząd gubernijalny** piotrkowski podaje do wiadomości publicznej, że zgodnie z doniesieniem urzędu weterynaryjnego przy ministerjum spraw wewnętrznych, premium assekuracyjne za ubezpieczenie rogacizny (z wyjątkiem cieląt) od dżumy, oznaczone zostało na 1 kopiejkę od sztuki dużej.

— **Prezes piotrkowskiego sądu** okręgowego podaje do wiadomości publicznej, że z powodu śmierci Stanisława Kuźlewskiego, rejenta kancelarii hipotecznej tegoż sądu, wszystkie akty notaryjalne, książki, rejestra i dane do zachowania dokumenty, złożone zostały w archiwum hipotecznem sądu okręgowego, i że wszelkie kwestyje sukcesyjne, ogłoszone przez zmarłego rejenta Kuźlewskiego, będą załatwiane przez sekretarza wydziału hipotecznego przy sądzie okręgowym piotrkowskim.

— **Rejentury.** Na zasadzie § 15 i 16 Ustawy notaryjalnej, prezes piotrkowskiego sądu okręgowego podaje do wiadomości, że zawakowały posady rejentów hipotecznych przy kancelaryjach sądów pokoju m. Piotrkowa i Będzina w osadzie Żarkach. Kandydaci na te posady mogą zgłaszać się z podaniami do dnia 9 lutego n. s. Tegoż dnia o godz. 10 rano odbędzie się przepisany Ustawą egzamin w gmachu sądu okręgowego.

— **Najwyższa nagroda.** P. o. naczelnika więzienia w Piotrkowie podpułkownik Chyrosz, za gorliwe wypełnianie obowiązków służbowych nagrodzony został rangą pułkownika.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Nadedatowy wikaryjusz parafii Tomaszów, ks. Aleksander Sekowski przeniesiony został do parafii Rawa, a wikaryjusz tejże parafii ks. Hipolit Pyszyński przeniesiony do parafii Zabików w pow. warszawskim.

— **Zmiany służbowe.** Pomocnik sekretarza zjazdu Franciszek Starosielec, po przejściu na posadę pisarza gminnego, uwolniony został od obowiązków, a na jego miejsce mianowany Lucyjan Dołmatow. Na urzędzie komisarza sądowego I rewiru zatwierdzony został Seweryn Kępiński. Zapasowy oficer straży ziemskiej, sotnik Makarow i naczelnik straży ziemskiej dąbrowskiego rewiru w pow. będzińskim, porucznik Makowski przeniesieni zostali jeden na miejsce drugiego.

— **Najbliższa kadencja** drugiego wydziału tutejszego sądu okręgowego odbędzie się w Łodzi d. 29, 30 i 31 b. m., oraz 1 lutego, czyli trwać będzie dni czterech. Przewodniczący p. Hertzog.

— **Teatr.** W ubiegły wtorek odegrano w tutejszym teatrze na benefis p. Rybińskiego farsę „Przepadł”, teatr był zapelniony, sztukę odegrano z humorem i werwą, przy czem wystawa nie pozostawiała nic do życzenia i na całym przedstawieniu znać było dość staranną pracę reżyserji.

— **Miedziane pięciokopiejki** obecne są zapewne niewygodne, wskutek

wielkości swej i ciężaru,—mają też być wycofane z obiegu. Zdaniem naszym jednak są one o wiele lepsze od drobniutkich pięciokopiejek srebrnych, które literalnie wyslizgują się z rąk, co się głównie daje uczuć na targach, gdy ręce przekupniów są zgrabiałe od zimna. Wartoby dla tej zdawkowej, a najwięcej może będącej w użyciu monety, wyszukać jakąś odpowiednią, pośrednią formę.

— **Kartofle** w kopcach podobno ucierpiał od mrozów; na targach naszych pojawiają się przemarznięte. Jeśli kłeska była ogólniejsza, należy się z wiosną spodziewać podrożenia tego produktu koniecznej potrzeby.

— **Propinacje.** Ostateczną decyzję i rozstrzygnięcie sprawy wynagrodzenia właścicieli za zniesione propinacje wiejskie w Królestwie Polskim, odłożono—jak donosi „Kraj”—do przyszłego roku.

— **Polowanie i strzałowe.** W d. 14, 15 i 16 stycznia r. b. odbyło się doroczne polowanie w Kobielach Wielkich u p. Kazimierza Tymowskiego. W 16 strzelb ubito 1 rogacza, 1 lisa, 566 zajęcy, 21 kuropatwy i walęsającego się psa—razem 590 sztuk. Największą ilość zwierzyny ubił p. A. Biesiekiński. Strzałowego na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum piotrkowskiego zebrano 30 rubli. Dla uczestników cały czas łowów przeszedł nader przyjemnie i wesoło, zwłaszcza wobec staropolskiej gościnności gospodarza. Ważniejsze epizody zostały zdjęte przez fotografa, specjalnie na ten cel sprowadzonego. W ostatnim dniu polowania została urządzona wspaniała z ubitej zwierzyny streka. Tak świetny rezultat polowania w Kobielach Wielkich, jest najlepszym dowodem staranności i troskliwości właściciela o zwierzostan miejscowy, który też z każdym rokiem przedstawia się coraz lepiej.

— **Na przegrodnem polowaniu** w Osinach u p. Moraczewskiego d. 10 b. m. w 4 fuzyje zabito 94 zajęcy i 7 kuropatw. Najwięcej zabił, jak zwykle, radca Biesiekiński.

— **W Radomsku** 9 stycznia r. b. odbył się koncert amatorski celem zakupna instrumentów dla tworzącej się orkiestry kościelnej. W koncercie prócz amatorów: pani Roge, artystycznie akompanijującej na pianinie skrzypkowi p. Metodyście, kapelmistrzowi orkiestry kościelnej i śpiewaczce, oraz panien Zgórskich wzięciu reprezentujących fortepian, przyjęła udział uczennica Lucci, ostatnio artystka opery frankfurckiej, mieszkanka Radomska, panna Maryja Witte sopranistka, która istotnie pięknym głosem i skończeniem artystycznym wykonaniem walca z „Fausta”, walca Feliksa „Senne marzenia”, romansu z „Cavalerii” Mascagniego, serenady Gounoda, taki wywołała entuzjazm w szalenie wypełnionej publicznością sali, że bisom i brawom położyło dopiero koniec wyczerpanie laskawej artystki nadprogramowymi dodatkami. Podobno panna Witte pragnie dostać się na scenę warszawską. Daj Boże, żeby zamiaru niezmieniła, bo byłby to świetny nabytek dla sceny: piękny głos, ujmująca powierzchowność, rzadki wdzięk i doskonałe, gruntowne wykształcenie muzyczne, pozwalają rokować dużą przyszłość uroczej sopranistce.

Prócz tego, na rzeczonym przedstawieniu odegrana była komedyjka W. Koziembrodzkiego „Czy z powołania” przez panny Stanisławską i I. Witte, oraz p. Różyckiego, która salonowem iście wykonaniem przez nadobne amatorki i dzielnego amanta dostrojona się do wysokości muzycznej części koncertu. Bóg zapłać wszystkim, którzy pozwolili nam w pamiątkowy środowy wieczór zażyć iście artystycznych rozkoszy. Reżyserowali pp. Myśliński i Husarzewski.

W końcu najuprzejmiejza prośba do zarządzających budynkiem teatralnym, wła-

śność straży ochotniczej stanowiącym: czyby zarząd nie zechciał nakazać usunąć odwiecznego kurzu i brudu w niesłychanej obfitości pokrywającego widownię, scenę, garderoby i miejsca siedzące dla publiczności; panie skarżą się, że na plecach, sukniach i wszędzie wynoszą niezatarte ślady bytności w teatrze; amatorzy narzekają na tenże brud i brak kołków do wieszania odzieży, jakoteż na nieuczynność i brutalność stróża teatralnego, a wszyscy, którzy łaskawie używają sprzętów do ubrania sceny, skarżą się na stan ich oplakany po odebraniu, wskutek nieumiejętnego obejścia się stróża. Chyba czystość i porządek, przy dobrej woli zaprowadzić łatwo bez oddzielnych nakładów, bo stróż jest płatny i hurtem i od przedstawienia. Brak tylko zupełny dozoru i kontroli. S. L.

— **W Częstochowie** zmarł dnia 9 b. m. doktor medycyny, b. lekarz powiatowy, ś. p. Aleksander Czerniejewski, który już od lat czterech złożony był ciężką chorobą. Miejsce d-r-a powiatowego piastuje dziś D-r Rejman. — W ubiegły zaś czwartek zmarł ś. p. ks. Michał Nowakowski, proboszcz parafii Św. Zygmunta w Częstochowie, dziekan dekanatu częstochowskiego, otoczony powszechnym szacunkiem jako gorliwy niegdys działacz społeczny, dobry obywatel kraju i światobliwy kapłan. Urodzony d. 19 września 1819 r., po ukończeniu b. Akademii Duchownej w Warszawie, wyświęcony został na kapłana w 1844 roku. W Częstochowie był proboszczem od r. 1878.

— **Kopalnia węgla.** W Zagłębiu Dąbrowskiem, w pow. będzińskim, zaczęto eksploatować kopalnię węgla „Sylwester”, która była nieczynną przez lat kilkanaście z powodu procesów pomiędzy współwłaścicielami. Kopalnię tę przed paru miesiącami nabył hr. Tadeusz Miączyński z Wielkiego i obecnie, po uregulowaniu hipoteki i przyjętych zobowiązań, przystąpił do robót.

Według zdania rzeczoznawców, kopalnia „Sylwester” obfituje w grube pokłady węgla najlepszego gatunku.

— **Wybory.** Na członków komitetu redakcyjnego działu Górniczo-hutniczo w „Przeglądzie Technicznym”, obrani zostali w Dąbrowy p. p.: Wiktor Adamiecki, Andrzej Albrecht, Zygmunt Bielski, Felicjan Gadomski, Mieczysław Grabiński, Stanisław Kobylecki, Stanisław Kontkiewicz, Michał Lempiński, Kazimierz Srokowski, Stefan Stankiewicz, Stanisław Strzeszewski, Kazimierz Talko, Józef Wejtko, Antoni Wilezyński i Wacław Woszczyński.

— **Resursa w Dąbrowie.** Jak donosi „Kur. Sosn.” zarząd resursy w Dąbrowie, urządza w bieżącym karnawale dwie zabawy tańcujące, z których pierwsza odbędzie się w dniu 26-ym stycznia, a druga w dniu 16-ym lutego b. r.—Ogólne zebranie członków resursy, na którem odbędzie się wybory do zarządu, naznaczono na dzień 10 Lutego b. r. o godzinie 3 po południu. W tym celu zarząd resursy rozsyła do wszystkich członków kartki wyborcze, które po wypełnieniu dwunastoma nazwiskami kandydatów na członków zarządu, oraz 5-ma do komisji rewizyjnej winny być zwrócone przed dniem 3-go lutego b. r.—Zarząd resursy, po obliczeniu nadesłanych głosów, wybierze 24-ch kandydatów do zarządu oraz 6-ciu do komisji rewizyjnej. Z pośród tych kandydatów ogólne zebranie dokona ostatecznych wyborów na 12 członków zarządu i 3-ch do kom. rewizyjnej. Ta nowa forma wyborów ma na celu zapobiedz rozstrzeliwaniu się głosów.

— **W Babach** zaprojektowano ustanowić urząd pocztowy, co by stanowiło wielkie dla okolicy udogodnienie; na zebraniu jednak gromadzkim w Czarnocinie, gmina odmówiła potrzebnemu na ten cel zasiłku.

— **Projektowane** rozszerzenie kościoła w Zgierzu nie dochodzi do skutku. Natomiast parafianie postanowili wybudować nową świątynię, pod którą obywatele zgiersey ofiarowali trzymorgowy plac.

— **Straszny wypadek** zdarzył się d. 12 b. m. w Łodzi u pp. T. Oto—jak pisze „Kur. Codz.”—p. T., powróciwszy z polowania, postanowił oddać ubitą zwierzynę kucharzowi; gdy jednak wszedł do kuchni, zawadził nieostrożnie cynglem o drzwi i broń wypaliła. Cały nabój trafił kucharza w głowę, kładąc go trupem od razu.

— **Utrzymanie więzienia łódzkiego.** Rząd gubernijalny piotrkowski zawiadomił naczelnika powiatu łódzkiego, że stosownie do zatwierdzonego przez ministerjum sprawiedliwości etatu na rok 1901, utrzymanie więzienia łódzkiego kosztować będzie rb. 7,584 kop. 80.

— **Kasa powiatowa** w Łodzi ma być ostatecznie z d. 1 lipca r. b. przeniesioną do nowej swej siedziby, w domu Brandego przy ul. Widzewskiej. Czynnosc roczny wynosić będzie 2450 rb. rocznie, przy czem parter zajmie biuro, piętrow zaś na mieszkanie pobora. Wobec obszerniejszego lokalu wydziały zostaną odpowiednio rozmieszczone, a zwiększona ilość urzędników o wiele lepiej zdoła obsłużyć interesantów.

— **Rejenci.** Ze świeżo naznaczonych w Łodzi rejentów jeden tylko rozpoczął swoje czynności; dwóch ma utworzyć kancelaryje swoje z dniem 1 lutego, jeden zaś podobno—jak przynajmniej donosi „Goniec”—zrzekł się zamiaru osiedlenia się tutaj.

— **Ruch budowlany w Łodzi.** W r. z. rząd gubernijalny zatwierdził 99 planów na domy mieszkalne i 35 na przebudówki i przeróbki w zakładach fabrycznych. Ilość powyższa, w porównaniu z rokiem poprzednim, jest mniejszą więcej, niż o połowę.

— **W kilku cechach łódzkich** podniesiono myśl ustanowienia ściślejszej kontroli nad dochodami cechów oraz określenia, w jaki sposób należy rozporządzać temi funduszami.

— **Na utrzymanie szkół** miejskich w Łodzi (24 początkowych, jednej 4-ro klasowej, jednej niedzielnej przy szkole przemysłowej i sześciu niedzielnych dla terminatorów) budżet miejski przeznaczył w r. b. 83,352 rb.

— **Nowy teatr** w Łodzi budowany przez p. Sellina, przy ul. Konstantynowskiej, ukończony będzie w zupełności z końcem marca. Nowy ten przybytek sztuki przedstawia się wewnątrz imponująco, jak zapewnia korespondent „Kur. Codz.”, a widownię posiada obszerniejszą, niż Teatr Wielki w Warszawie.

— **Brożyzna słomy** spowodowała sprowadzenie do Łodzi transportu słomy prasowanej z Cesarstwa, dla konsystującej w tem mieście artylerji.

— **W fabrykach Tow. Akc.** Izr. K. Poznańskiego w Łodzi przywrócono normalny czas roboczy, t. j. zamiast dni pięciu w tygodniu, jak to trwało przez parę miesięcy w niektórych oddziałach, robotnicy będą zatrudnieni dni sześć.

— **Zabawy ludowe,** które urządzało dotąd w Łodzi kuratorjum trzeźwości w parku „Źródlika”, przyniosły strat około 3,000 rb.

— **Na wieżę Jusnogórską** p. Błażejewicz złożył rub. 1, bezimiennie rub. 1 kop. 50, Walenty Gnyp kop. 60.

† **Ś. p. Wincenty Choroszewski.** D. 18 b. m. zmarł w Suchedniowie b. naczelnik okręgu górniczego w Królestwie Polskiem, członek Rady górniczej, inż. Wincenty Choroszewski. Ur. w r. 1845-ym w gub. wileńskiej, kształcił się w gimnazjum wileńskiem i w instytucie inżynierów górniczych w Petersburgu. Praktykę początkową zdobywał w zakładach górniczych w Dąbrowie; w r. 1869-ym został zawiadowcą wielkich pie-

ców w Hucie Bankowej. Że Jego działem w pewnej części był projekt prawa górniczego z d. 28-go czerwca 1870-gs r., które tak znaczną rolę odegrało w rozwoju naszego górnictwa.

W r. 1883-im s. p. Choroszewski otrzymał nominację na stanowisko naczelnika zakładów górniczych rządowych w Królestwie Polskim, zamieszkał w Suchedniowie, gdzie mieści się zarząd b. okręgu zachodniego, i ztąd rozpościerał opiekę nad pracą górnictwa w kraju.

Dzięki jego inicjatywie powstała w Dąbrowie Szkoła górnicza, założona w r. 1899-ym i do końca przez niego zarządzana. Przy nim też zwolowane były regularnie zjazdy przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego.

Przed rokiem ustąpił ze stanowiska naczelnika i przeniesiony został do Rady górniczej, jako przedstawiciel interesów okręgu Królestwa Polskiego, z miejscem pobytu w Warszawie.

S. p. Choroszewski wiele pisał w zakresie swej specjalności. Do cenniejszych prac jego należą: O rudach cynkowych w okręgu zachodnim Królestwa Polskiego (1867 r.), O właściwościach węgla kamiennego w zagłębiu dąbrowskiem (1869 r.), Przegląd historyczny i statystyczny rozwoju przemysłu górniczego w Królestwie Polskim (1874 r.), O wypadkach przy pracy w kopalniach Król. Pol. (1880 r.), Badania geologiczne na Polesiu (1881). Współpracował w czasopiśmie: *Przyroda i przemysł, Pamiętnik fizjograficzny, Przegląd techniczny, Wszechświat, Wielka Encykl.* i in.

Z dalszych stron.

— **T. T. Jeż**, powrócił już zdrowo do Zurichu z dłuższej wycieczki do Ameryki. Z listu prywatnego od rodziwy znakomitego powieściopisarza, dowiadujemy się, że podróż jego po Ameryce była istnym pochodem tryumfalnym.

— **Z Ameryki północnej** jeden z naszych znajomych odebrał w tych dniach od dyrektora wszech-amerykańskiej wystawy, prof. Fronczaka, zaproszenie na t. z. dzień polski jaki ma się odbyć około 15 lipca. Wystawa będzie trwać od 1 maja do 1 listopada i zostanie urządzona w Buffalo (Stan New-York).

— **W Wiedniu** zawiązało się austriacko-rosyjskie Towarzystwo handlowe, mające na celu rozwój wywozu austriackiego do Rosji i wogóle ożywienie stosunków handlowych austriacko-rosyjskich. Firma Towarzystwa brzmi: „Oesterreichisch-Rusischer Handelsverein in Wien”.

— **Niemiecka Panama.** Naigrawała się w swoim czasie prasa naszych przyjaciół z nad Sprewy z powodu Panamy francuskiej, rozdmuchiwała ten fakt do olbrzymich rozmiarów. Teraz Niemcy mają swoją „Panamę”, w postaci oszustw banków hipotecznych, a prasa niemiecka zachowuje dyskretnie milczenie. Jeśli się odezwie, to półśłówkami, pobłaźliwie, unikając tego wszystkiego, coby mogło okazać Niemców takimi, jakimi są w rzeczywistości. Dowcipnie mówi o tem, jedna z gazet niemieckich, zaznaczając że ku końcowi stulecia fatalną dla Niemców okazała się litera S; stanowi bowiem inicjał wyrazów:

„Sternberg, — Spielhagen, — Sanden, — Schmidt, — oraz cech charakterystyczny „działalności tych panów: „Schmutz und Schwindel.”

Z trzech komisji rewizyjnych, badających te kaluże szachrajstw finansowych, (przedwstępna—państwowa—i akcyjna) dopiero pierwsza ogłosiła swój referat, i to tylko co do Banku Hypotecznego (Grundschuldbank); ale i ta garstka wiadomości wystarczy do zrobienia sobie należytego pojęcia o niegodziwościach wyrafinowanych finansistów niemieckich. Po szczegóły odsyłamy czytelników naszych do „Gońca Handlow.”

— **Syndykaty.** „Gazeta Radomska” pisze: „Towarzystwa rolnicze, przy zakupie potrzebnych dla ziemian artykułów, wymagają od fabryk ustępowania procentów. Aby zapobiedz tej zależności od towarzystw, niektóre fabryki zawiązują syndykaty w celu podwyższenia cen. Fabryki nawozów sztucznych już podniosły cenę fabrykatów swo-

ich o 30 przeszło procent; obecnie prowadzą w tym celu układy właściciele fabryk narzędzi rolniczych”.

— **Zmiana służby folwarcznej** od Nowego Roku jest dla stron obu, głównie zaś dla służby, tak uciążliwą, że liczne głosy odzywają się za tem, by termin ten przelożyć na dzień 1 kwietnia lub 1 października. Jako przyczynek do tej kwestyi notujemy tu, że, jak donoszą „Echa Płockie i Łomż.”, w okolicy tamtejszej podczas przeprowadzki zmarło dwoje dzieci parobka dworskiego.

— **Jeżeli projekt nowej kolei Szydłowiec—Przysucha**, urzeczywistniony zostanie, wpłynie to bardzo korzystnie na przemysł tej części gubernii radomskiej. Spółka pod prezydencją hr. Mielżyńskiego przystępuje podobno wkrótce do wykonania tego projektu.

— **Warszawa.** Spółka, zajmująca się projektem budowy akwaryjum odstąpiła od zamiaru urzędzenia tego przedsiębiorstwa w podziemiach panoramy, natomiast zamierza skorzystać z podziemnych szkarpów pod ul. Karową. Układy z magistratem w tej sprawie prowadzone mają wszelkie szanse pomyślnego zakończenia.

— **Z kolei kaliskiej.** Dzięki brakowi śniegu, inżynierja kolei warszawsko-kaliskiej prowadzi pomiary bez przerwy. Okolice, przez które przechodzić ma kolej już dziś się ożywiają.

— **Mława**, miasto powiatowe w gub. płockiej zawstydza wszystkie miasta gubernialne, zaprowadzając u siebie kanalizację i oświetlenie elektryczne. O wykonanie tych robót toczą się układy z firmą inż. Woysława w Petersburgu.

— **Miechów.** Zatwierdzona została ustawa pierwszego w kraju naszym Towarzystwa hodowli bydła, którego siedziba jest Miechów. Celem Tow. jest dążenie do polepszenia rasy bydła za pomocą krzyżowania.

— **Stolarze radomscy** w liczbie 17 założyli spółkę udziałową do sprzedaży mebli, magazyn spółki otwarto w domu p. Karsza.

— **Udany bal**, co się zowie opisuje „Gazeta Lubelska”: „Bal d. 12 stycznia na dochód L. T. D. zrobił kompletne fiasco: zebrało się zaledwie siedem osób i to samych „brzydali”; pięć piękna bowiem świeciła nieobecnością; w tych warunkach o ożywionych tańcach mowy być nie mogło. O godzinie dwunastej zgaszono światła, a siedmiu gospodarzy udało się do domu pełnić obowiązki „śpiących” braci.

— **Wspaniały zamek Pieskowa-Skała** z przyległościami, jak pisze „Dziennik dla Wszystkich” ma być ponownie wystawiony na substancję. Do zamku należy jeszcze kilka włók gruntu, trochę lasu, ładny park przyległy, ze słynną maczugą Herkulesa, czyli Sokolą skałą, folwark, dwa hotele i kilka wili dzierżawionych obecnie, zawsze pełnych gości i turystów. Miejscowość to przepiękna, a w starannych rękach mogłaby stać się znów wspaniałą rezydencją jak dawniej i pierwszorzędną siedzibą letniczą. Może kto z naszych magnatów lub bogaczy zapragnie nabyć to orle gniazdo prastare. Jest bowiem obawa aby nie przeszło w ręce Niemców lub żydów!

Wiadomości ogólne.

— **Pokątne doradztwo.** Władze wydały rozporządzenie, że w sądach gminnych i pokoju stawać mają prawo w roli obrońców tylko osoby, posiadające odpowiednie świadectwa zjazdu sędziów pokoju; nie posiadający takich świadectw obrońcy, jeżeli są mieszkańcami niestałymi, będą wydalenii, mieszkańcy zaś stali, trudniący się bezprawnie adwokaturą oddani zostaną pod dozór policyjny.

— **Marki stemplowe** mają być sprzedawane nie tylko w kasach gubernialnych i powiatowych i na komorach celnych, lecz i w biurach pocztowych, na stacjach kolejowych i t. p.

— **Reforma gimnazjów.** Nowa komisja która pod przewodnictwem znanego pedagoga, kuratora okręgu kaukaskiego p. Janowskiego pracuje nad reformą szkolną, wedle doniesienia „Nowosti” opracowała typ szkoły ogólno-kształcącej, z dwoma językami starożytnymi, przyczem wykład języka łacińskiego powinien zaczynać się w III-iej, a greckiego w V-iej klasie. Ilość godzin, przeznaczonych na naukę tych przedmiotów, znacznie zmniejszono; pozyskane zaś tą drogą godziny przeznaczono na rozszerzenie wykładów języka rosyjskiego historyi, przeważnie rosyjskiej, geografii i historyi naturalnej, która ma być wprowadzona jako przedmiot obowiązkowy do programu gimnazjów. Prócz tego, w projektowanej nowej szkole oba języki nowożytne: niemiecki i francuski, będą również obowiązkowe dla wszystkich uczniów. Co się tyczy egzaminów, to według projektu komisji, utrzymane będą tylko egzaminy wstępne i ostateczne, przejściowe zaś tylko dla czyniących niedostateczne postępy i tylko z tych przedmiotów, w których uczeń ujawnił w ciągu roku szkolnego niedostateczne przygotowanie.

Z BIBLIJOGRAFII I PRASY.

— **„KSIĄŻKA”.** Nowy miesięcznik poświęcony biblijografii krytycznej pod redakcją p. M. Massoniusa przedstawia się b. poważnie i daje czytelnikom istotny obraz krytyczny bieżącego piśmiennictwa. Redakcja w każdym dziale zapewniła sobie współpracownictwo poważnych i wybitnych jednostek. Oprócz biblijografii, „Książka” zamieszcza kronikę życia literackiego i obrabia ważniejsze sprawy literackie. Pierwszy zeszyt zawiera 32 stron druku. Forma zewnętrzna bardzo staranna!

— **„WYCHODZTWO ZAROBKOWE WŁOŚCIAŃ W KRÓLESTWIE POLSKIM”** Bolesława Koskowskiego. Str. 62. Nakładem S. Sadowskiego. Warszawa 1901.

Jako odbitka z „Gazety Polskiej” wyszły razem zebrane artykuły p. Koskowskiego w sprawie wychodźstwa ludu naszego za zarobkiem. Gdy tutaj na miejscu ziemianie narzekają na brak rąk do pracy, wychodźstwo ogarnia coraz szerszą połać kraju. Obecnie, jak donoszą pisma warszawskie, już i mieszkańcy gubernii lubelskiej, którzy zwykle przychodzili na zarobki do Warszawy i znajdowali pracę przy budowie domów, wobec zmniejszonego ruchu budowlanego dają w okolice Berlina, gdzie znajdują dobrze płatne zajęcia. Powtarzamy wraz z autorem: „potrzeba przedsięwziąć głębokie reformy, inaczej bowiem wychodźstwo zarobkowe włościan, będące dzisiaj wypadkiem natury miejscowej, może się przeobrazić—równie dobrze pod wpływem kryzysu przemysłowego w Niemczech, jak zachowawczości naszych urzędów agrarnych—w stałą i tłumną emigrację zamorską.” Taka emigracja dotknęłaby już ciężko kraj cały.

— **„PORADNIK DLA MŁODYCH MEŻATEK”** (meżatka i matka). Dr. L. Weitzenblat. Wydanie piąte. Warszawa 1900. Szersze zadanie określił sobie autor Poradnika i opracował je bardziej szczegółowo, a wyjście książki w piątym wydaniu świadczy o zaletach pracy dr. L. Weitzenblata.

ROZMAITOŚCI.

Morderca Krüger, który swego czasu zamordował i ograbił cyklistę Thiedego, na szonie pod miasteczkiem Weesendahl w Niemczech, w pierwszej instancji skazany został na śmierć. Po przeprowadzonej rewizji procesu w d. 4 stycznia r. b., najwyższy sąd państwowych w Lipsku, wyrok powyższy zatwierdził i wykonanie wprowadzić kazał.

— **Z przedstawienia amatorskiego** w dniu 16 stycznia r. b., na korzyść Towarz. Dobr. i Straży Ogniowej, otrzymano:

Za bilety	rb. 201 k. 85
Za programy	rb. 13 k. 79
Nadesłane przez p. Wojewódzkiego z powodu niemożności przyjscia do teatru	rb. 4 k. —
Złożone przez amatorów dla wyrównania rachunku	rb. 1 k. 39
Razem	rb. 221 k. 3

WYDATKI:

Opłata od biletów	rb. 2 k. —
Za sprzedaż biletów	rb. 1 k. 25
Koszta ocenzurowania	rb. 1 k. 8
Za wynajęcie teatru	rb. 65 k. —
Koszta prób	rb. 19 k. 95

Druk afiszów i programówrb. 5 k. 85
 Służba i koszta przedstawieniarb. 8 k. 90
 Muzykarb. 13 k. —
 Razemrb. 117 k. 3

PORÓWNANIE:

Dochođu otrzymanorb. 221 k. 3
 Wydatki wynosząrb. 117 k. 3

Pozostało na czystorb. 104 k. —

z których rub. 52 wniesiono do kasy Tow. Dobr.,
 zaś drugie rb. 52 wniesiono do kasy Straży Ognio-
 wej Ochotniczej.

Szanownemu gronu amateerek i amatorów Rada
 Towarz. Dobr. i Zarząd Straży Ogniowej składają
 niniejszem uprzejme podziękowanie.

Prezes Tow. Dobr. Prezes Zarządu Str. Ogn.
Dr. Strzyżowski. H. Wojewódzki.

Członek Rady, sekr. Tow. Dobr.
 i gosp. Str. Ogn. *Konarszewski.*

Licytacje w obrębie gubernii Piotrkowskiej.

— W dniu 23 stycznia (5 lutego) we wsi Bugaj
 w gminie Uszczyń na sprzedaż cegły wypalanej,
 od sumy 450 rb.

— 16 (29) stycznia w m. Łodzi przy ul. Widzew-
 skiej pod № 72, na sprzedaż 600 beczek drewnia-
 nych i 400 butli w koszach, od sumy 380 rub. i
 niżej.

— 17 (30) stycznia w m. Łodzi przy ul. Kon-
 stantynowskiej pod № 11 i Piotrkowskiej pod №
 86, na sprzedaż mebli, od sumy 436 rb.

— 18 (31) stycznia w m. Łodzi przy ul. Kamien-
 nej pod № 1, na sprzedaż mebli i t. d., od sumy
 263 rub.

— 22 marca (4 kwietnia) w sądzie gminnym
 II-go okręgu p-tu Łaskiego we wsi Wrzeszowicach
 na sprzedaż:

1) nieruchomości, położonej w m. Łasku pod №
 162, od sumy 2000 rub. i niżej.

2) nieruchomości we wsi Kopyś w gminie Ba-
 łucz w pow. Łaskim, w miejscowości „Drijanka”,
 od sumy 400 rb.

— 15 (28) stycznia w m. Łodzi przy ul. Kamien-
 nej pod № 2, na sprzedaż nieruchomości, od su-
 my 566 rb. i przy ul. Skwerowej pod № 5, od su-
 my 353 rb.

— 16 (29) stycznia w m. Łodzi przy ul. Cegiel-

niaanej pod № 54, na sprzedaż nieruchomości, od
 sumy 153 rub.

— 30 stycznia (12 lutego) w urzędzie p-tu By-
 dzińskiego na sprzedaż 4/5 części gmachu po-Klasz-
 tornego w Leśniowie w gminie Żarki, od sumy
 225 rub.

— 29 stycznia (11 lutego) w magistracie m. Ło-
 dzi 1) na wybrukowanie dalszego ciągu ulicy Wschod-
 nej w temże mieście, od sumy 2342 rb. 10 kop.,
 in minus, 2) na reparację trotuarów filizowych
 obok nieruchomości miejskich, od sumy 210 rb. 90
 kop., in minus.

**SYNDYK TYMCZASOWY
 masy upadłości
 MOSZKA KENIGSBERGA**

kupca zamieszkałego w Sosnowcu na za-
 sadzie art. 502 i 503 Kod. Handl. niniej-
 szem wzywa wszystkich wierzycieli wspom-
 nionej masy, aby w ciągu dni 40 od daty
 dzisiejszej i w ciągu dni 15 po upływie
 powyższego terminu zgłosili się osobiście
 lub przez swych pełnomocników do niżej
 podpisanego syndyka i oświadczyli, z ja-
 kiego tytułu i w jakiej sumie są wierzy-
 cielami, oraz, aby złożyli dowody swe na
 ręce syndyka lub do kasy sądu okręgowego
 piotrkowskiego.

Piotrków d. 9 (22) stycznia 1901 r.

Adwokat Przysięgły
Aleksander Landsberg.

**Termina opłaty podatków miej-
 skich:** w *styczniu*—składka szkolna i transporto-
 wa; w *marcu*—I rata podatku podymnego skarbowe-
 go, podatek podymny miejski, oraz składka drogo-
 wa i latarniowa; w *kwietniu*—składka ogniowa i
 szpitalna; w *wrzeźniu*—II rata podatku podymnego
 skarbowego.

CENY ZBÓŻ
 za korzec wagi Warszawskiej
 podług sprawozdań „Okólnika Rol.-Handl.”

Z B Ó Ż A	Lódź		Piotrków	
	Ruble i kopiejki.		Ruble i kopiejki.	
Pszonica wyborowa	5,00—5,75	5,00—5,50	5,00—5,35	
" " średnia	4,00—4,35	4,40—4,50	3,85—4,15	
Zyto wyborowe	5,20—	4,00—4,30	3,20—4,00	
" " średnie	3,60—4,00	3,00—3,10	2,75—3,00	
Jęczmień browarny	3,80—3,20	5,00—6,00		
" na kaszę				
Owies wyborowy				
" " średni				
Groch warzelny				
" " pastewny				

**Rozkład Zimowy pociągów na
 Stacji Piotrków
 od dnia 15 (28) Października 1900 r.**

Odechodzą z Piotrkowa:

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	3 m. 5 w nocy kuryjer.
4 m. 30 w nocy osobowy	5 m. 7 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 35 rano osobowy
12 m. 35 po poł. osobowy	8 m. 25 rano osobowy
3 m. 19 po poł. osobowy	11 m. 3 rano osobowy
5 m. 4 po poł. pociąg	1 m. 32 po poł. pociąg
6 m. 25 po poł. osobowy	6 m. 2 wiecz. pocztowy
9 m. 47 wiecz. osobowy do Częstochowy	7 m. 56 wiecz. osobowy

Przychodzą do Piotrkowa:

Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. 30 w nocy osobowy	11 m. 15 w nocy osobowy

O G Ł O S Z E N I A.

**Do sprzedania
 OBSZERNĄ REZYDENCYJĄ
 w Piotrkowie**

z ogrodem i placem, składająca się:
 z ośmiu pokoi, oraz kuchni osob-
 nej, spiżarni i łazienki. Przytem
 wozownia, stajnia i stodoła duża;
 także skład gospodarczy. Wrazie
 ządania jest i do wydzierżawienia
 w całości, lub częściowo. Wiado-
 mość: ul. Bykowska w Piotrkowie,
 vis-à-vis Monopola, u właścicieli
 Słomka. (3-3)

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska

podaje do wiadomości, że w Maju 1901 r., na mocy artykułów
 40 i 90 Ustawy Ogólnej Dróg Żel. Rosyjskich, odbędzie się
**sprzedaż przez publiczną licytację bagażów i
 towarów**, przybyłych do stacji przeznaczenia po dzień 17/30
 listopada 1900 r. a nie odebranych przez odbiorców; również
 sprzedane zostaną przedmioty zagubione przez pasażerów.

Szczegółowy wykaz przedmiotów zakwalifikowanych na
 sprzedaż, z wyszczególnieniem daty i stacyj, na których ma się
 odbyć licytacja, będzie ogłoszony w №№ 4, 5 i 6 „Warszaw-
 skich Gubernskich Wiadomościach”.

Ogłoszenia obejmujące wyżej wymienione szczegóły wywie-
 szone zostaną na wszystkich stacjach wysłania i przybycia
 towaru. (3-1)

Zakład Chirurgiczny i Ginekologiczny
D-ra SOLMANA
 w Warszawie. Aleja Szucha 9. Pobyt
 z leczeniem od 2 do 6 rb. dziennie.
 Ambulatorium od 12 do 1. (12-4-1)

**Obora Zarodowa
 w Kamocinku**

Ma do sprzedania **Buhaje** zdadne do
 rozplodu: „Tjeerd” 3-let. importowa-
 ny fryz, cena 250 rb.; „Buller” i
 „Tora” 15-miesięcz. holendro-fryzy
 po 100 rb.

Przyjmuje też zamówie-
 nia na cielęta tygodniowe po 10 kop.
 i starsze, po 15 kop. za funt ż. w.
 Adres: Zarząd dóbr Kamocinek
 przez Piotrków. (3-1)

**BIURO NAUCZYCIELSKIE
 A. KARPIŃSKIEJ**

w Warszawie, Szpitalna № 3.
 Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki
 Sprawdza cudzoziemki. (52-8)

**W WODEWILU
 Najlepsza w mieście
 !ŚLIZGAWKA!**

Co parę dni orkiestra.
 Codziennie z nastaniem zmroku
oświetlenie dostateczne. Tor-
 tyżnowy, utrzymany **staran-
 nie.** (3-2)

**Fabryka octu spirytusowego
 J. GOLDFREIDA**

w Piotrkowie, dom W-ej Popowskiej
 Poleca wyroby swoje, jako bez szko-
 dliwych przymieszek fabrykowane, czy-
 ste a nie drogic. (52-2)

Do dzisiejszego numeru dołącza się
 arkusz 5 powieści p. t.
„T A J E M N I C A”

Warszawa, Mazowiecka № 8.

**F. PIERZCHAŁSKI
 TANI
 SKŁAD SZKŁA
 i malarnia porcelany**

Poleca: duży wybór **Serwi-
 sów stołowych** Porcelano-
 wych ręcznie malowanych, składają-
 cych się ze 120 sztuk, od rb. 50;
Fajansowe od rb. 26. Garnitury
 na uniwalnia. Garnitury do herbaty
 od rb. 3 kop. 75, do kawy od rb. 5.
Wazony szklane, majolikowe i por-
 celanowe w dużym wyborze. **Szko-
 stołowe, krajowe, francuskie,**
 po cenach wyjątkowo niskich.
 Ogromny wybór. Towar wyborowy.
 (10-8)

Warszawa, Mazowiecka № 8.

Zatwierdzone przez JW. Ministra
 Spraw Wewnętrznych i kaucjonowane
 pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

Otwarte w Warszawie przy ul. Wierz-
 bowej № 8, wprost Niecałej. — Telefo-
 nu № 416.—Kantor otwarty od 9 rano
 do 10 wieczór.

Redaktor i wydawca Miroslaw Dobrzański.

**Zakłady Drukarsko-Litograficzne
 S. PAŃSKIEGO**
 (dawniej E. PAŃSKI)
 w PIOTRKOWIE.

Przyjmują wszelkie roboty w zakresie techniki
 posiadają na składzie Książki Druki dla p. Rejentów, Sędziów śledczych,
 Sędz. gminnych, Jeometów, Wójtów; wszelkie książki, signatury,
 obwoluty, kartki dla p. Apekarzy, oraz Druki, Książki fabryczne,
 Książeczki obrachunkowe robotnicze dla Fabryk i Zakł. gór.-przemysł.
 Adres dla depesz i listów: S. Pański

Autory i detalicz.
 Skład Papieru
 i materiałów piśmiennych

Stereotypownia
 litograficzna
 Fabryka kopert

Wszedłem na piętro, znalazłem mieszkanie pana Monka i posłałem mu kartę wizytową.

Zaprosił mnie do oddzielnego saloniku.

— Wejdz pan do sąsiedniego pokoju, zastaniesz tam swoich przyjaciół, panie Loraue — odpowiedział na moje pytania, — ja tam przyjdę za chwilę.

Otworzył mi drzwi i wpuszcł do pokoju; obejrzałem się na wszystkie strony, nigdzie jednak nie znalazłem ani Eustache'go ani Violę. Wróciłem do adwokata.

— Musieli chyba wyjść, znużeni czekaniem na pana. Są tam drugie drzwi; prawdopodobnie wyszli; musisz pan teraz znów na nich czekać — mówi żartobliwie pan Monk.

Po półgodzinnym oczekiwaniu, wyszedłem ich szukać. Być może, że poszli na moje spotkanie. Przed domem stały dorożki. Zapytałem jednego z wozniców, czy nie widział wychodzącej lady.

— Przed godziną wyszła młoda lady z wysokim deutelemanem — brzmiała odpowiedź.

— Którą szli drogą?

— Nie wiem dobrze; widziałem tylko, że poszli kawalek; wynajęli karetę i pojechali, ale nie uważałem w którą stronę.

— Dokąd mogli pojechać? — pytałem siebie. — Nie miałam mi była myśl, że Viola sama jedzie z Eustachym po mieście; dotychczas jednak żadne podejrzanie nie powstało w mej głowie. Chodzącem po trotuarze, oczekując powrotu żony; godzina minęła, ani śladu Zantepokojem się w końcu. Gdyby się przytrafiło, jakie nieszezęszenie i pojechali prosto do hotelu — Grant

— 35 —

służącemu oprowadzić cię po całym budynku. Niech wszyscy wiedzą, że zazdrosny małżonek szuka niewiernej żony. Ale nie! ze względu na nią, nie możesz tego zrobić. Mówię panu, że jej tutaj niema.

Mówił, pragnąc mnie przekonać i, dziwna rzecz, wierzyłem mu! W ostateczności tylko mógł Violę tutaj schronić — lecz teraz już nie mogłem wątpić! Ten człowiek jakąś szatańską mocą rozdzielił mnie z żoną; porwał mi tę, która przed paru godzinami jeszcze judaszowski pocałunek złożyła na mych ustach, spiesząc na spotkanie kochanki!

A może on ją zabił?.. Zdarzają się podobne wypadki! Może ją uwiózł, zamknął przemocą, a ona biedna wzywa mnie w tej chwili, abym jej spieszył na pomoc?..

Myśli falowały w mej głowie, odbierając mi przytomność. Drżący na całym ciele, padłem na fotel Grant, nieruchomy jak posąg, stał przedemną.

— Nikczemniku! — zawołałem, przychodząc do siebie — muszę ją zobaczyć! Powiedz, gdzie ona?

Pochylił się ku mnie z surowym spojrzeniem.

— Posłuchaj — rzekł wyniosłym tonem — w tym pokoju powiedziałem ci: „Weź ją i zrób szczęśliwą”. Czyś dotrzymał słowa?

Zaśmiałem się dziko.

— Jeżeli chcesz wylania krwi rywala za nią, może uszczęśliwić fałszywą kobietę, to będzie nią. Czyż może się spodziewać szczęścia w hańbiącym pożyciu z tobą?

Oczy zaiskrzyły mu się niezwykłym płomieniem.

— Lepiej wyjdź stąd — zawołał — wyjdź zaraz!

Śmiałem się ironicznie. W obecnej chwili, gdy

— 38 —

Interes mój trwał dłużej niż przypuszczałem. Nasuwało się muśtowo pytań: jaką sumę zapisać, w jaki sposób ją zabezpieczyć, co zrobić w razie śmierci Violę, czy będzie miała prawo rozporządzać dowolnie swym majątkiem? Muśtowo pytań stawał mi adwokat. Ostatecznym wynikiem było, że gdy spojrzę na zegarek, była już pierwsza godzina. Powiedziałem adwokatowi, że w sprawie testamentu przyjadę jutro i pospiesznie wsiałszy do dorożki, kazałem jechać na Lincoln's Inn Field.

szedłem do adwokata.

— Ję się najszezęśliwszym czlowiekiem na świecie, podrozszezo na świecie; zapaliłem potem cygaro i czu-

Patrzyłem za karetą, unoszącą to, co miałem zami oznakami uczucia, dlaczego? Dowiedzie się za chwilę. ka słów miłosnych. Zatrzymuję się nad temi prostymi ki gatus musnął mnie po twarzy i wymieniłem kil-

miatem, co to znaczy. Nachyliłem się nad oknem; lek-Viola wychyliła głowę z kapryśną minką. Zroz-

W chwili, gdy podawałem adres dorożkarzowi, mi bliższych stosunków.

wydomaczy jej niemożność zawiązania między na-ze ta rozmowa będzie miała dobry rezultat, że Grant dwóch mężczyzn, kochających jedną kobietę. Sądziłem, szczerze. Nie mogła zrozumieć przepełni, dzielącej przekonywała, że po bliższym poznanu pokochamy się widzieć się z Eustachym, chce go przekonać, jak mnie

Przypuszczałem, że Viola pragnie sam na sam

nia. O, nie spiesz się Juljanie.

mu tak wiele do powiedzenia, tak wiele do zapyta-

— 34 —

o prawdziwym mojem nazwisku? Znając ją już trochę, wiedziałem, że zadanie to nie jest zbyt łatwe. Pytanie jej uprościło całą spowiedź.

— Juljanie, jakie nazwisko podpisałeś w aktach kościelnych? — zapytała.

Spodziewałem się, że panna młoda zapisując po raz ostatni w życiu panieńskie swe nazwisko, pod wpływem wzruszenia nie zauważy podpisu męża. Stało się jednak inaczej, choć na razie Viola nie dała mi tego poznać.

Zapytany, powiedziałem wszystko: powód kłamstwa, nazwisko prawdziwe, opisałem dalej uroczą miejscowość, w której mieliśmy zamieszkać, i prosiłem o przebaczenie za długie zachowywanie tajemnicy. Dałem jej przytem poznać, że majątek nasz pozwala nam prowadzić wygodne i przyjemne życie.

Viola milczała; znać było jednak, iż to wyznanie zraniło ją boleśnie. Grant miał słuszność: gdybym wcześniej odsonił prawdę, gmach mego szczęścia byłby może runął. Wierzę nawet, że w pierwszej chwili żałowała, iż nie jestem tym, za kogo się przedstawiałem.

Przebaczyła mi jednak. Każda kobieta przebaczy mężczyźnie, którego kocha. Posmutniała jednak, myśląc, że ją posądzałem, iż pieniądz może na nią jakiś wpływ wywrzeć. W parę dni zaledwie zgodziła się na plan podróży, oddawna przezemnie ułożony.

Pojechaliśmy na dwa tygodnie do cichego miejsca kąpielowego. O! uroczyste dni letnie, któreśmy spędzili, czyż zdołam o was zapomnieć? Wówczas ani chmurka smutku nie zdawała się grozić naszemu szczę-

Tajemnica.

5

— I owszem. Będzie tam Eustachy, a mam na mnie? — spytałem.

— Jeżeli nie przyjdę za godzinę, czy poczekaasz są mi zajęć więcej czasu.

Odehodując, przypomniałem sobie, że interesy moje, co to znaczy być żoną bogacza.

dok którego zdumiała moja Viola, nie pojmując jeszcze, co to znaczy być żoną bogacza. W tym obdarzyłem ją kosztownym pierścieniem, na który raz pierwszy. Był to przystępny dzień jej urodzin, w którym ostatnie pożegnanie. Od ślubu rozstawał się się po cie usadowiłem żonę i, stojąc przy oknie, przesyłałem chciałem zająć swoje interesy. W wynajętej karecie mieszkaniu, zabawiłem tam z godziną, a o dwunastej miałem się spotkać z mr. Monk'a. Ja tymczasem chciałem zająć swoje interesy. W wynajętej karecie mieszkaniu, zabawiłem tam z godziną, a o dwunastej miałem się spotkać z mr. Monk'a. Ja tymczasem

Miała więc sama pojechać do dawnego swego obie kobiety. W nowej fazie życia miała zapewne wiele do powiedzenia swej opiekunce, a moja obecność krępowałaby. Zwołała mnie od towarzyszenia jej na tę wizytę. Viola chciała odwiedzić pannę Rossiter. Wolałem zamierzałem też napisać testament—nie praktyczne zlecenia co do przepisania części majątku na imię twienia. Chciałem być u mego adwokata i dać mu pełnomocnictwo. Chciałem też napisać testament—nie praktyczne zlecenia co do przepisania części majątku na imię twienia. Chciałem być u mego adwokata i dać mu pełnomocnictwo. Chciałem też napisać testament—nie praktyczne zlecenia co do przepisania części majątku na imię twienia. Chciałem być u mego adwokata i dać mu pełnomocnictwo.

„Ze też do tego przysięść musiało.”

ROZDZIAŁ V.

— 33 —

śoiu. Egoizm, podejrzliwość były mi obce. Ciągłe towarzysztwo ukochałej żony robiło mnie lepszym, szczęśliwszym człowiekiem.

Z miejsca kąpielowego zamierzaliśmy udać się na dni kilka do Londynu, dla załatwienia różnych interesów, a potem wyjechać na parę miesięcy do Szwajcaryi, gdyż dotąd nie miałem domu dla mej ukochałej. Dzierżawca z Herstal Abbey wyprowadzić się miał dopiero za sześć miesięcy; trzeba więc nam było tymczasem podróżować.

Eustachy Grant, o którym zapomniałem prawie, pisał raz do mojej żony. Viola z niezwykłą radością poznała na kopercie pismo opiekuna; lecz przykro ją uderzył ceremonijalny ton listu. Przepiszę go tutaj:

„Kochana Mrs. Loraine! Pamiętasz pani zapewne, że w przyszły czwartek kończysz dwadzieścia jeden lat. Ponieważ wyjeżdżam wkrótce za granicę, chciałbym złożyć Pani i Jej mężowi rachunki z opieki. Słyszałem, że w czwartek przyjeżdżacie państwo do Londynu. Czy mam się zgłosić, czy też będzie Pani wygodniej spotkać się ze mną u mojego adwokata? Mr. Monk, 36 Lincoln's Inn Field? Proszę zawiadom mnie Pani o tem.

Szczerze życzliwy

Eustachy Grant.”

— Mógł być przesłać choć parę słów cieplejszych—rzekła Viola zawiedziona—jakże mam mu odpisać, Julijanie?

— Powiedz mu, że spotkamy się u mr. Monk'a, we czwartek o dwunastej.

Viola odpisała.

Nie czytałem jej listu, lecz dziwiłem się niezwykłej jego długości.

Rzuciłem się na fotel, czekając wejścia gospo-
koin, w którym przyjmował mnie po raz pierwszy.

kogo. Przemogą otworzyłem drzwi i wszedłem do pokoju, homażąc się nakazem pana nieopuszczania nie się też niepomiernie, gdy służący odmówił mi wstęp. Wszystkie zostały wyjaśnione—miałem. Zdziwiłem dzielił mi zapewne objaśnienia; może ma list do mnie, w końcu powiedziałano mi, że Grant jest w domu; ni temu dziwił? Ciężar spadł mi wreszcie z serca, gdy szne myśli sprowadzały mi do głowy. Czy można się Nieobecność Viola, widzenie się jej z Eustachym, strą-
Byłem w trochę innym usposobieniu niż z rana.

ta w domu.

mości. Wreszcie o jedenaście wieczorem zastałem Grant-trzech miejscach mogłem zasięgnąć pewnych wiadomości. Wreszcie o jedenaście wieczorem zastałem Grant-trzech miejscach mogłem zasięgnąć pewnych wiadomości. Wreszcie o jedenaście wieczorem zastałem Grant-trzech miejscach mogłem zasięgnąć pewnych wiadomości.

Rzeczę popodnia i wieczór spędziłem na chodząc tam czekać powrotu żony. Jeszcze się niezego wyszła z domu i zwróciła do hotelu, zamie-wiadomo, kiedy powróci. Było już po trzeciej, gdy Grant. Nie było go w domu—wyszła z rana; nie-
Pozostało mi jeszcze udać się do mieszkanka chora leżała w łóżku.

nastej. Nie widziałem się osobście ze starą panną, gdyż była u niej z rana, lecz wyszła o w pół do dwupani Loraine. Zawróciłem do panny Rossiter. Viola dłem do dożki i pojechałem do hotelu. Nie było tam straszliwej prawdy! Lecz gdzież ona być może? Wsta-
Adby mi znać. Ani na chwilę nie przypuszczałem

— 36 —

darza. Po chwili z sąsiedniego pokoju wyszedł Eustachy. Przez otwarte drzwi dostrzegłem na środku pokoju rozarty kufer i inne przygotowania do podróży.

Grant przybliżył się do mnie, lecz nie podał ręki na przywitanie, nie rzekł słowa. Był bardzo blady; ściągnięte brwi i bruzda na czole świadczyły o głębokim cierpieniu; był zirytowany, lecz wyniosły, a w spojrzeniu jego nie dostrzegłem ani obawy ani tryumfu. Patrzałem nań zdumiony, z głębokim przekonaniem, że wiadome są mu przyczyny nieobecności Viola.

Nie chcąc przedwczesną gwałtownością lub podejrzeniem pozwolić tryumfować mojemu rywalowi, zapytałem z udanym spokojem:

— Panie Grant, zgubiłem gdzieś żonę; nie mógłbyś mi pan wskazać jej śladów?

— Nie mógłbym—odparł chłodno.

— Gdzie się pan rozstałeś z nią? Wyjechaliście kareta od pana Monk, u którego ją zostawiłem?

— Nie mogę panu powiedzieć.

— Chcesz pan powiedzieć, że nie wiesz, co się z nią stało?

— Odpowiedziałem przed chwilą.

Krew zawrzała we mnie.

— Nie możesz, nie chcesz mi powiedzieć, nikczemniku!—zawołałem—muszę wiedzieć lub cię zabiję!

— Nie lękam się pańskich groźb—rzekł z pogardą,—gdziekolwiek jest pani Loraine, znajduje się tam z własnej woli.

— Ona tu jest!—w tym domu!—z tobą!

— Szukaj jej pan, gdzie chcesz; mogę kazać

— 37 —